



Odpust diecezjalny w Głotowie

Bogu na przepadłe

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Ludzie często wstydzą się swojej wiary. Dorośli chowają się z nią i zamykają w domu, dzieci mają gorzej – rówieśnicy są bezpośredni i czasem ośmieszają i drwią. Dobrzy rodzice dbają o to, żeby ich dzieci nie wstydziły się swojego katolicyzmu i potrafiły go okazywać. Na s. IV-V piszemy o 10-leciu katolickiej szkoły w Gryźlinach, która nie opłacała się państwu, ale dzięki determinacji rodziców stale się rozwija. Na s. III również o inwestycjach dla najmłodszych – Krystyna Piskorz-Ogórek opowiada o planach Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

W średniowieczu Najświętszy Sakrament z kościoła w Głotowie został ukryty przed profanacją. Po cudownym odnalezieniu przeniesiono go do Dobrego Miasta, ale **w niewytłumaczalny sposób wracał**. Tak samo jak ludzie, którzy choć raz odwiedzili to miejsce.



Wierni, prowadzeni przez Najświętszy Sakrament, przeszli z kościoła do kalwarii warmińskiej

Uroczystości odpustowe w Głotowie rozpoczęły się od Drogi Krzyżowej. Kalwaria warmińska powstała w 1894 r. i jest wiernym od-

wzorowaniem drogi, po której kroczył Chrystus. W ręcznie wykopanym wąwozie pomiędzy drzewami znajdują się neoromańskie i neogotyckie

kaplice. W niektórych zachowały się małe kamyki – relikwie przywiezione z Drogi Krzyżowej w Jerozolimie.

Po adoracji Najświętszego Sakramentu ulicami Głotowa ruszyła procesja. Zatrzymała się na kalwarii i tam też, w pobliżu wzgórza z krzyżami, odprawiono Mszę św. – Jest to miejsce szczególne. Właśnie tutaj, pomiędzy kaplicą śmierci Chrystusa a symbolem Jego zmartwychwstania, oddajemy Mu cześć – mówił ks. kan. Marek Proszek, proboszcz z Głotowa. – Musimy pamiętać, że właśnie przez krzyż dokonano się zbawienie i krzyż ten musimy szanować.

Eucharystii przewodniczył ks. inf. Adolf Setlak z Bartoszyca. W homilii wspominał postać bł. Jerzego Popiełuszki i zwracał uwagę także na drzewo krzyża. – Krzyż oznacza Chrystusa, który zagłębił się w nasze serca i ofiarował nam zbawienie. Każdemu z nas – mówił. – My musimy się tylko na Niego otworzyć i mu zaufać. Tak, jak mówiła bł. s. Sancja – jeżeli oddać się Bogu, to na przepadłe. Bo właśnie Jezusowi warto oddać życie. On nigdy o nas nie zapomni. **luk**

Niech żyje rzemieślniczy stan



Warmińsko-Mazurska Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości świętowała swój jubileusz. Mistrzowie różnych fachów przeszli ulicami Olsztyna na plac Konsulatu Polskiego, a pod Kolumną Orła Białego złożyli wiązanek kwiatów. Izba działa od 65 lat, ale data ta jest umowna, gdyż liczona „tylko” od II wojny światowej. Tak naprawdę rzemieślnicy na Warmii obecni byli od wielu wieków. – Olsztyńska katedra została wzniesiona ich rękami pod koniec XIV w. – mówił podczas uroczystej Mszy św. abp Wojciech Ziemia. – To dzięki ich pracy nasz region szybko podniósł się po zniszczeniach wojennych i to, że Warmia jest taka piękna i dalej się rozwija, zawdzięczamy właśnie im. ■

WARMIA. Państwo docenia rzemieślników. Podczas jubileuszu wręczono wyróżnienia i odznaczenia

Pokopmy razem!



Grunt to dobra zabawa

OLSZTYN. W hali sportowej Olsztyńskiej Szkoły Wyższej odbył się dzień otwarty Akademii Futbolu OSW Olsztyn. Zajęcia dla młodych adeptów sztuki piłkarskiej poprowadził Piotr Tyszkiewicz, były piłkarz i menedżer. Podczas, gdy drużyny przedszkolaków dzielnie walczyły o trofea, dopingowały ich całe rodziny.

Organizatorzy zapewnili bowiem atrakcje dla wszystkich. Oprócz turnieju piłkarskiego, były występy taneczne, pokazy ratownictwa medycznego, loterie, konkursy, minispektakl Teatru Lalek, a nawet pokaz mody dziecięcej i ciążowej. Więcej informacji: www.piotrtyszkiewiczteam.pl/akademia. **bud**

Hołd rolnikom

POWIAT KĘTRZYŃSKI. Reprezentacje wszystkich gmin zjechały w tym roku do Srokowa, by wspólnie wziąć udział w Święcie Płonów. Uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. w kościele pw. Świętego Krzyża, którą celebrował proboszcz ks. prał. Kazimierz Sawostianik. – Dożynki to święto chleba, który jest owocem ziemi i historią pracy ludzkich rąk. Przede wszystkim to dar hojności Boga, który sprawia, że ta ziemia rodzi plony. Składamy dziś Bogu dziękczynienie za tegoroczne zbiory i prosimy Stwórcę o błogosławieństwo na przyszłe lata – mówił. Po Eucharystii barwny korowód gości dożynkowych i zespołów ludowych udał się na rynek miasta na dalszą część święta. Tam podziękowania dla rolników złożyli przedstawiciele władz, a starostowie dożynek – Jolanta Koper i Wiesław Zieliński – przekazali gospodarzom Święta Płonów chleb wypieczony z tegorocznych zbiorów i płonów. Franciszek Andruskiewicz, wójt gminy Srokowo, przypomniał słowa



Święto Płonów rozpoczęło się od uroczystej Mszy św.

Jana Pawła II, który zaznaczał, że należy oddać hołd spracowanym ręką rolników. Występ Chóru Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego dał znak do rozpoczęcia świętowania. Tańce, pieśni i doskonała zabawa towarzyszyły uczestnikom dożynek. Każdy mógł tu znaleźć coś dla siebie – skosztować smakowitego

Bieg Jakubowy

OLSZTYN. Po raz kolejny ulicami miasta ruszyli uczestnicy Biegu Jakubowego. Na starcie stanęło ponad 500 osób – mężczyźni, kobiety, dzieci, jak również niepełnosprawni sportowcy na wózkach. Trasa podzielona była na kilka długości, bieg główny rozgrywany był na dystansie 15 km. Najszybszy był Białorusin Ihar Teterkov z Grodna. Wśród pań najlepsza była Wioletta Kryza z Gronit, a Bogdan Król z Ornety okazał się bezkonkurencyjny wśród niepełnosprawnych. Wiceprezydent Olsztyna Jerzy Szmit, który czynnie brał udział w biegu, liczy, że przyszłoroczna impreza pobije kolejne rekordy pod względem liczby uczestników. – To jest coś naprawdę wspaniałego pobiegać troszeczkę po Olsztynie, zobaczyć ulice naszego miasta z nieco innej perspektywy – mówił. Na mecie na kończących biegi czekały rodziny i znajomi oraz pamiątkowe medale dla każdego, bo już samo uczestnictwo zasługuje na nagrodę. **krom**

Smakowite krainy



W Kartoflandii kupowano za „kartofelki”. Na szczęście w pobliżu znalazł się kantor oferujący tę walutę

BUKWAŁD. Zupy, pierogi, pyzy, nalewki, przetwory, ciasta, ryby, chleby i inne przysmaki na stołach, do których próbowania zaprasza panna młoda. Tak właśnie witany był każdy, kto pojawił się na kulinarnym festiwalu gminy Dywity. Zebrani przy każdym stoisku przenosili się w inny świat, bowiem wszystkie sołectwa zapraszały do skosztowania swoich produktów w inny, zadziwiający sposób. Prezentacje artystyczne, piosenki czy wiersze miały na celu zgarnięcie Garnca Kłobuka – głównej nagrody, o którą rywalizowały Bukwałd, Dywity, Kieźliny, Frączki, Spręcowo i Tuławki. Jury oceniało nie tylko walory smakowe przygotowanych potraw, ale również inwencję twórczą i estetykę podania. – Wszystko tu jest fantastyczne: jedzenie, atmosfera, ludowa muzyka – zachwycała się pani Marta, która przyjechała do Bukwałdu z Olsztyna. – No i te pomysły na prezentacje! Przed chwilą byłam na łące pełnej kwiatów, a teraz wybieram się do Kartoflandii...

majk

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62

REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

par

Nowe możliwości leczenia dzieci w Olsztynie

Życiodajny tlenek

O zakupie aparatów medycznych i niezbędnych inwestycjach rozmawiamy z **dr n. med. Krystyną Piskorz-Ogórek**, dyrektorem Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

KRYSZTOF KOZŁOWSKI: Szpital Dziecięcy w Olsztynie nieustannie wyposażany jest w nowoczesne urządzenia medyczne. Planowany jest kolejny zakup, tym razem urządzenia do podawania tlenu azotu.

KRYSZYNA PISKORZ-OGÓREK: – Aparat ten, nazywany przez niektórych respiratorem, jest urządzeniem z najwyższej półki i służy do ratowania noworodków. Obecnie w naszym województwie takiego urządzenia nie ma. Wprawdzie respiratorów do sztucznej wentylacji mamy dużo, ale ten jest specyficzny. Tlenek azotu działa bowiem rozszerzająco na płuca i jest zbawienny w przypadkach niedokrwienia, które często występuje u noworodków z różnych powodów. Może to być wada wrodzona płuc lub inna wymagająca operacji, podczas której może dojść do niedokrwienia organizmu.

Co teraz dzieje się z dziećmi, kiedy dochodzi do takich sytuacji?

– Jesteśmy zmuszeni do transportowania ich do innych szpitali w Polsce, najczęściej do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Noworodkowi czy wcześniakowi szkoda ruchu, a przewożenie do innego szpitala zagraża często ich życiu. Kiedy na jakimkolwiek oddziale położniczym w województwie rodzi się dziecko z wadą, już w pierwszych godzinach życia trafia do nas. Mama dziecka przyjeżdża później, kiedy jej organizm zregeneruje się po porodzie. Biorąc pod uwagę stan fizyczny i emocjonalny kobiety, podróż do Warszawy jest dla niej znacznym utrudnieniem. Nie wspomina już o związanych z tym wydatkach. Musimy również wziąć pod uwagę zasady finansowania NFZ. Za leczenie w Warszawie

płaci Warmińsko-Mazurski Oddział NFZ, przez co nasze składki trafiają do Warszawy. I o taką kwotę mamy mniej na leczenie. Dzięki zakupowi tego urządzenia sytuacja się zmieni. To ośrodki z innych regionów będą do nas kierowały chore dzieci.

Ile takich urządzeń jest w Polsce?

– Niewiele. Posiada je może kilka ośrodków, w tym wspomniane Centrum Zdrowia Dziecka oraz szpital w Gdańsku. Kosztuje ono 135 tys., więc nie jest tanie.

Kiedy aparat do podawania tlenu azotu zostanie kupiony?

– Jest już ogłoszone postępowanie przetargowe i mam nadzieję, że najpóźniej pod koniec października urządzenie będzie w szpitalu.

Czym olsztyński szpital wyróżnia się na tle podobnych placówek w Polsce?

– Nasz szpital zajmuje istotne miejsce w dziedzinie leczenia wad wrodzonych u noworodków. Plasujemy się na trzeciej pozycji w Polsce, jeśli chodzi o liczbę przeprowadzonych operacji wad wrodzonych. Co ważne – leczymy je kompleksowo, począwszy od zachowawczego leczenia na oddziale patologii, poprzez oddział intensywnej terapii czy chirurgiczny. Mamy zespół okulistów, który dysponuje wysoce specjalistycznym sprzętem, włącznie z laserowym leczeniem retinopatii wcześniaczej.

Czy w najbliższym czasie planowane są w szpitalu inwestycje?

– Obecnie realizujemy trzy duże projekty. Najważniejszym z nich jest rozbudowa szpitala. Już niedługo rozpoczyna się prace budowlane, których koniec zaplanowany jest na październik



– Najważniejsza jest kadra, a my tworzymy zgrany zespół. Poza tym od początku istnienia szpital miał szczęście, bo tworzyli go wybitni specjaliści, wizjonerzy. Gościliśmy w szpitalu Jana Pawła II. Ciągłe pamiętamy o skierowanych do nas wtedy słowach – podkreśla Krystyna Piskorz-Ogórek

2012 r. Do nowego skrzydła zostaną przeniesione trzy oddziały, blok operacyjny i apteka szpitalna. Dzięki temu będziemy mogli przyjąć więcej małych pacjentów. Poza tym zwiększy się komfort rodziców, którzy opiekują się swoimi dziećmi – będą u nas w większości sale jedno- i dwuosobowe z łazienkami. Drugi projekt dotyczy kompleksowej informatyzacji szpitala. Przyczyni się to do szybszej diagnozy, lepszego przepływu informacji oraz poprawi nam organizację pracy. Kolejnym elementem jest wyposażenie w nowoczesny sprzęt jedynego w regionie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego dla Dzieci. Łącznie na realizację

tych projektów zdobyliśmy z Unii Europejskiej ponad 40 mln zł.

Jak w przeprowadzanie i planowane inwestycje wpisuje się NFZ?

– Kwota, przeznaczona przez NFZ na każdego ubezpieczonego, jest o 100 zł niższa niż średnia krajowa. Na 2011 r. wyniesie ona 1 tys. 397 zł, przy średniej krajowej 1 tys. 490 zł. Dla przykładu: Mazowsze otrzyma 1 tys. 631 zł. Czyli nakłady na jednego ubezpieczonego na Warmii i Mazurach są dużo niższe niż w innych regionach. Myślę, że wnioski nasuwają się same. Całe szczęście, pomagają nam fundacje, lokalni przedsiębiorcy i mieszkańcy.



JUBILEUSZ. Od 10 lat w Gryźlinach działa **szkoła, której miało nie być.** Dzięki determinacji rodziców i pomysłowości proboszcza zadowolone dzieci z okolicy przyjeżdżają, aby nie tylko uczyć się wzorów i regułek, ale także tego, jak być dobrym człowiekiem.

tekst i zdjęcia

KS. PIOTR SROGA

psroga@goscniedzielny.pl

W centrum Gryźlin, wioski położonej przy drodze biegnącej z Olsztynka do Olsztyna, stoją dwa budynki, w których mieszczą się katolickie przedszkole i szkoła podstawowa. Choć placówka świętuje w tym roku 10. rocznicę powstania, jej historia sięga daleko w przeszłość i nawiązuje do najlepszych tradycji warmińskiej edukacji.

– Podwaliny pod funkcjonowanie nauczania w Gryźlinach położono przed rokiem 1790. Nie było wtedy jeszcze budynku, a lekcje odbywały się w domach. Konkretnie – w mieszkaniu nauczyciela, na którego utrzymanie żyli wieś i mieszkańcy. Budynek szkolny wzniesiono dopiero około 1817 roku. Była to polska jednostka edukacyjna – mówi Adriana Puchałko, dyrektor szkoły.

W czasach germanizacji walczono o nauczanie języka polskiego. Jednym z orędowników polskości na terenie Warmii był Jan Baczewski,

Pani dyrektorko

który mieszkał w Gryźlinach i uczęszczał do tu-tejszej podstawówki. Od 1972 roku gryźlińska szkoła nosi jego imię.

Wygrana walka

W roku 2000 władze gminy zdecydowały, że szkoła zostanie zlikwidowana. W tym czasie – ze względów ekonomicznych – zamykano małe wiejskie placówki edukacyjne. Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem mieszkańców wioski. Utworzono Komitet Obrony Szkoły, a osoby do niego należące zbierały podpisy pod petycją. Znajduje się ona do dziś w szkolnym archiwum. Mieszkańcy szukali pomocy u proboszcza. Wówczas był nim ks. Krzysztof Husak, który zaproponował utworzenie szkoły w ramach ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich. Jest to organizacja pozarządowa, zajmująca się tworzeniem i prowadzeniem szkół katolickich w całej Polsce. W regionie Warmii i Mazur jest ich niewiele, ostatnio utworzona znajduje się w Smolajach.

Rodzice zgodzili się na pomysł proboszcza i rozpoczęto przygotowania. Tak powstała Publiczna Szkoła Podstawowa SPSK im. Jana Baczewskiego. Na początku było 6 klas, razem z oddziałem zerowym. W tej chwili w klasach I-VI uczy się 43 uczniów. Istnieje także oddział przedszkolny, w którym przebywa 23 dzieci. W tym roku utworzono także gimnazjum katolickie w Olsztynku, gdzie dzieci mogą kontynuować naukę, połączoną z katolicką formacją.

– Jako że jesteśmy szkołą katolicką,



Klasy w gryźlińskiej szkole składają się z kilkorga dzieci, co ułatwia kontakt z nauczycielem

Z LEWEJ: Wchodząc do szkoły, natrafiamy na słowa św. Jana Bosko, wymalowane ma ścianie

PONIŻEJ: Danuta i Roman Lewandowscy posłali swoich trzech synów do szkoły w Gryźlinach. Są z tego bardzo zadowoleni

chcielibyśmy mieć także świętych patronów. Uczniowie wybrali św. Franciszka i Hiacyntę, dzieci fatimskie – mówi z dumą pani dyrektor.

Przykład pociąga

Dzień szkolny rozpoczyna się przyjazdem dzieci, które przywożone są samochodem z różnych okolicznych miejscowości: Miodówka, Zielonowa, Ameryki i Olsztynka. Dyrekcja zadbała o to, żeby rodzice nie troszczyli się o transport. Zajęcia poprzedza wspólna modlitwa, w czasie której dzieci mogą podawać swoje intencje. Budynek szkoły przypomina dom mieszkalny, z wąskimi korytarzami, drewnianymi schodami i niezbyt dużymi pomieszczeniami. Nie potrzeba jednak większej przestrzeni, gdyż liczba uczniów w poszczególnych klasach jest niewielka.



or jak mama



– To jest dobre, że nie ma za dużo dzieci. Wszyscy wszystkich dobrze znają i przez to jest dobra atmosfera – mówi Staś Lewandowski, który jest uczniem V klasy, a związany jest ze szkołą od przedszkola.

Dzieci cenią sobie właśnie rodzinną atmosferę. Uważają, że jest to zasługa nauczycieli i indywidualnego kontaktu z nimi. Pomagają temu liczne inicjatywy, które integrują wspólnotę szkolną. Na początku roku nauczyciele organizują na przykład wspólne ognisko, połączone z zabawą. – Byliśmy także na wielkopostnych rekolekcjach w Głotowie. Aż trzy dni! Podobał nam się także wyjazd do Muzeum Chopina w Warszawie. Widziałem włosy Chopina na wystawie! – wspomina Piotr Fieducik z V klasy.

Na pytanie, czy łatwo jest być dziś osobą wierzącą, dzieci odpowiadają zaskakująco dojrzałe. – To nie jest łatwa sprawa. Czasami człowiek się tego wstydzi. Szczególnie, gdy z nas inne dzieci drwią i nas ośmieszają – wyznaje Piotrek. – Niektórzy myślą, że się tylko modlimy i modlimy. Że jesteśmy nudni. Ale my bronimy Pana Boga. W szkole dowiadujemy się więcej o Nim i się do Niego zbliżamy – dodaje Ania Hetman, uczennica V klasy.

Nauczyciele – oprócz wysokiego poziomu nauczania – stawiają sobie za cel przekazanie dzieciom konkretnych wartości. – Chcemy wyrobić w uczniach postawę akceptacji innych i samego siebie. Ważne jest dla nas, aby zachęcić ich do życia w świętości, w oparciu o chrześcijańskie wartości – mówi Adriana Puchałko.

Proces wychowawczy oparty jest na prostej zasadzie: słowa uczą, przykład pociąga. Dlatego też nauczyciele dbają o swoją formację religijną. Stowarzyszenie organizuje trzy razy w roku



Dyrektor Adriana Puchałko (pierwsza z lewej) wraz z gronem pedagogicznym tworzy atmosferę wspólnoty

PONIŻEJ: Przy szkole, gdy pogoda na to pogoda, organizowane są zabawy integracyjne i festyn

szkolenia i rekolekcje, podczas których wychowawcy pogłębiają swoją wiedzę i życie duchowe. Ważne jest także dawanie świadectwa. Dzieje się to, gdy poszczególne osoby prowadzą poranną modlitwę, uczestniczą w Mszach św., pielgrzymują wspólnie z uczniami do Gietrzwałdu lub przeżywają wielkopostne rekolekcje. – Owocne są także comiesięczne spotkania formacyjne u księdza proboszcza, kiedy dzielimy się doświadczeniem swojej wiary. W tym roku zgłębiamy listy św. Pawła – mówi Maria Poźniak, jedna z nauczycielek.

Po warmińsku

Posiadając tak zacnego patrona, jakim jest Jan Baczewski, nie sposób zapomnieć o dbałości o przekazywanie lokalnej tradycji i zwyczajów. Dzieci słuchają o historii regionu i tworzą współczesną historię tych terenów. W szkole odbywały się spotkania z rodowitymi Warmiakami.



R. D. LEWANDOWSKI

Szczególnie wspomina się spotkanie z panem Śliwą, który opowiadał o tym, jak wyglądało dawniej życie w Gryźlinach. Mówił warmińską gwarą. Może to spowodowało, że dzieci zaczęły uczyć się wierszy pisanych po warmińsku? A nie jest to łatwa sprawa. Jednak poradziły sobie i przy różnych okazjach sięgają do tej umiejętności. Łączność z Warmią pogłębia także uczestnictwo w miejscowych uroczystościach. Na 650-lecie Gryźlin przygotowano tańce warmińskie i pantomimę „Legenda gryźlińska”. Organizowane były także konkursy wiedzy o Warmii. – Bardzo ważne jest, aby dzieci wiedziały, kim są. Jakie są ich korzenie, historia i zwyczaje – mówi dyrektor szkoły.

Stop dla dealera

Z takiej edukacji zadowoleni są także rodzice. Wybierając szkołę w Gryźlinach, chcą, aby ich pociechy były wychowywane w duchu katolickim i warmińskim. Roman i Danuta Lewandowscy posłali do tej szkoły swoich 3 synów: Jędrzeja, Mikołaja i Stasia. Dwóch pierwszych uczy się obecnie w katolickim gimnazjum w Olsztynku. Właśnie Jędrzej zyskał uznanie kadry nauczycielskiej za perfekcyjne recytacje wierszy w gwarze warmińskiej. Mikołaj jest laureatem ogólnopolskich konkursów z matematyki i historii. Wszyscy, także najmłodszy Staś, mają zainteresowania matematyczne.

– Początkowo posłaliśmy najstarszego, Jędrzeja, do szkoły podstawowej w Olsztynku. Ale pierwsze dni nas bardzo rozczarowały. Była bardzo duża klasa. Dużo dzieci w szkole i hałas. Ani on nie był szczęśliwy, ani my – opowiada Danuta Lewandowska.

Zaczeliby się rozglądać za jakąś alternatywą. Wtedy też przeczytali artykuł na temat szkoły w Gryźlinach i zdecydowali się ją odwiedzić. Spodobało im się. – Ważne jest dla nas bezpieczeństwo. Pani dyrektor, która nas oprowadzała, znała każdego po imieniu, jak mama – wspomina Danuta.

Rodzice trójki chłopców uważają także, że w takiej szkole niemożliwe jest na przykład handlowanie narkotykami. Każdy obcy jest już przy wejściu rozpoznany i zauważony.

– Istotna jest dla nas również katolickość szkoły. Jest to przedłużenie tego, co dzieje się w domu. Nie ma dysonansu między tym, co przekazywane jest w rodzinie, i tym, co w szkole. Bardzo nam się podoba to, że jest modlitwa przed rozpoczęciem lekcji i Msza św. z okazji świąt kościelnych i państwowych – mówią rodzice chłopców.

Jędrzej, Mikołaj i Staś zgodnie przytakuja. ■

Programy zdrowotne w Olsztynie

Przychodzi... do lekarza

W kawałach zazwyczaj przychodzi baba. W życiu często **idziemy na badania dopiero, gdy coś nam dolega**. Lepiej jednak zapobiegać, niż leczyć. Taką postawę promuje też Warmia.

Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie oraz „Nasz Olsztyniak” wspólnie zorganizowały cykl „Soboty dla zdrowia”. Pierwsza z trzech zaplanowanych akcji skierowana była do mężczyzn. Następne w kolejce są kobiety i dzieci. – Cel „Sobót dla zdrowia” jest jeden: chcemy wcześniej wykrywać choroby – mówi Daria Rodziewicz, rzecznik prasowy szpitala.

Bez kolejek

Na specjalistyczne badania w ramach „białej soboty” zgłosiło się około 200 mężczyzn w różnym wieku. Przychodzili sami, niektórzy przyjeżdżali również żony i dzieci. Popularność akcji nie dziwi – specjaliści nie wymagali skierowania, a czas od rejestracji do wizyty nie trwał kilka tygodni. W placówkach Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie na pacjentów czekali kardiolog, dietetyk, fizjoterapeuta, okulista, reumatolog, urolog oraz psycholog.

– To wspaniała inicjatywa – mówił pan Marek. – Nie trzeba było czekać miesiącami, wszystko zrobione na miejscu i od ręki. Tak powinno być cały czas. Wtedy i pokój ducha jest większy, bo jeśli nie wiemy, czy coś nam dolega, skąd mamy wiedzieć, jak to leczyć?

Ważna kondycja psychiczna

„Soboty dla zdrowia” to akcja, która ma przede wszystkim pomóc szybko „wyłapać” ewentualną chorobę i skierować na leczenie. Specjaliści zwracali również uwagę na profilaktykę, która często jest niedoceniana. Według lekarzy, mężczyźni zwracają coraz większą uwagę na swoje zdrowie, ale często robią to dopiero, gdy zauważą jakieś niepokojące objawy, jak choćby „brzuszek”. W czasie akcji promujących zdrowie o tych i innych problemach, związanych najczęściej z kryzysem wieku średniego, rozmawiała psycholog Krystyna Kosińska. Przekonywała mężczyzn, że najlepiej w razie andropauzy porozmawiać z żoną, ewentualnie ze specjalistą.

Dzieci już wiedzą

Edukacja zdrowotna gości również u najmłodszych. Od 2008 roku w Olsztynie prowadzony jest program „Chcę być zdrowy” dla przedszkolaków i ich rodzin. Z roku na rok do inicjatywy przystępuje więcej placówek. Aktualnie w akcji bierze udział 300 przedszkolaków.

– Każde dziecko i każdy rodzic, którzy nauczą się czegoś więcej i zastosują zdobytą wiedzę, będą ludźmi zdrowszymi,



Nie ma jednego lekarstwa na zdrowie. Trzeba o nie cały czas dbać



Regularne badania pozwalają unikać przykrych niespodzianek

szczęśliwymi i dłużej żyjącymi – mówił podczas podsumowania projektu wiceprezydent Olsztyna Jerzy Szmít.

W ramach projektu zarówno dzieci, jak i ich rodzice brali udział w wykładach i warsztatach prozdrowotnych. Maluchy miały zorganizowane zajęcia ruchowe i wycieczki rekreacyjne, a pikniki angażowały całe rodziny. Czyli – poprzez wspólną zabawę do zdrowia, według zasady, którą już kilkaset lat temu opracował Leonardo da Vinci. Ten, kto chce pozostać w dobrym zdrowiu, powinien unikać smutnych nastrojów i zachowywać radosny umysł.

Łukasz Czechyra

zapowiedzi

Dwa słowa o diable

Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie zaprasza na spotkania i wykłady. W poniedziałek **27 września** ks. dr Stanisław Kozakiewicz wygłosi prelekcję na temat „Czy istnieją złe duchy? Współczesna wiara i niewiara w diabła”. Będzie to pierwsze spotkanie z cyklu „Po co jest dia-

beł?”. Zapraszamy na 18.00 do siedziby IKCh przy ul. Kopernika 47.

Demoludy 2010

Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie organizuje międzynarodowy festiwal teatralny „Demoludy”, który **od 5 do 9 października** odbędzie się w Olsztynie. Tytuł tegorocznej

impresy to: „Strefa Tożsamości. Czechy. Słowacja”. Ideą festiwalu jest stworzenie przestrzeni dla wielokulturowego dialogu krajów Europy Wschodniej. „Demoludy” chcą pokazać kulturę naszych sąsiadów, określić ich podobieństwa i różnice, a przede wszystkim – odkryć, jak wiele mają do zaoferowania. Szczegółowy program na stronie: www.demoludy.art.pl.

Misje święte w każdej parafii są ważnym i uroczystym wydarzeniem. Jednak **te były wyjątkowe**, gdyż najważniejszym symbolem, wokół którego skupiły się modlitwy, został nowo postawiony krzyż.

Misje w Ełdych Wielkich

Poślubieni krzyżowi



Bp Cyryl Klimowicz przed aktem poświęcenia apelował, by symbol miłości Boga nigdy nie zniknął z domów, ulic i serc



Przy postawieniu krzyża pomagało wielu mężczyzn

Ełdyty Wielkie, niewielka parafia licząca niespełna 420 wiernych. Ostatnie misje święte odbyły się tu 25 lat temu. – Długo zastanawiałem się, co zrobić, by w parafii dzięki misjom ożywić ducha modlitwy, zaangażowania i więzi z Bogiem. Wtedy pomyślałem o krzyżu, który dziś chce się usunąć z naszego życia publicznego. Aby nie był jedynie słowem, postanowiłem postawić nowy krzyż misyjny, bo inaczej przeżywa się go i rozumie, kiedy można go zobaczyć, przyklekając przy nim, ucałować – mówi proboszcz ks. Wojciech Ciarkowski.

Misje prowadził ks. Wojciech Sokołowski, przełożony Domu Zakonnego w sanktuarium maryjnym w Licheniu. Podczas nauk zwracał szczególną uwagę

na postawę Maryi i Świętej Rodziny oraz głębię miłości, która wypływa z krzyża i jest w stanie zmienić świat. Ważnym punktem była Droga Krzyżowa po wiosce, podczas której mężczyźni nieśli masywny krzyż, i jego późniejsza adoracja w kościele.

Ostatniego dnia misji na uroczystą Mszę św. przybyli abp Wojciech Ziemba oraz bp Cyryl Klimowicz z Irkucka. Przed Eucharystią odbyło się poświęcenie krzyża. – Obyśmy go nigdy nie

zdradzili i z tym krzyżem, i w tym krzyżu odnaleźli prawdę – powiedział bp Cyryl Klimowicz.

– Kończąc misje, postawiliście krzyż. Poprzez ten gest oddaliśmy mu cześć. To najbardziej serdeczny gest, jaki nasza kultura zna. Jakby na nowo zostaliście poślubieni temu krzyżowi, który po raz pierwszy postawili na waszych czołach podczas chrztu kapłan i wasi rodzice oraz chrzestni. Różnie z tym krzyżem w naszym życiu było. Ilekroć będziecie

przychodzić do kościoła, ilekroć będziecie przechodzić koło tego krzyża, nie tylko wspomnieniem, ale i oddaniem mu czci przypominajcie sobie dzisiejszy wieczór – apelował abp Wojciech Ziemba.

Uroczysta Msza św. zgromadziła ponad 350 osób.

– Patrząc na liczbę wiernych parafii, uważam, że te misje, a nade wszystko krzyż już dały pierwsze owoce – mówi ks. Ciarkowski.

Krzysztof Kozłowski

Olsztyńskie przygotowania do olimpiady specjalnej w Warszawie

Ognista sztafeta



Olimpijski znicz zapłonął na olsztyńskim zamku. Z Grecji przywiózł go utalentowany sportowiec Marek Moltko.

Przed olimpiadą specjalną odbywa się Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa. Pierwszy w Polsce miał miejsce w 1993 r. – Chcemy w ten sposób propagować ideę olimpiad osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz poprawiać świadomość społeczeństwa – wyjaśnia Małgorzata Matysiak, wiceprezes ds.

Marek Moltko do tej pory zdobył dwa srebrne medale w gimnastyce sportowej w 2008 r. w Bydgoszczy. Rok później w Olsztynie – dwa złote i jeden srebrny

sportowych warmińsko-mazurskiego oddziału Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska.

Na początku września do Grecji udała się polska delegacja, by przywieźć ogień olimpijski. W jej składzie był również zawodnik z Olsztyna – Marek Moltko, który wziął udział w Biegu Strzegących Prawa.

– Chcieliśmy, aby ogień olimpijski zagościł w miastach, w których mieszkają i trenują przed zawodami delegacje z różnych krajów – mówi wiceprezes.

W sztafecie niosącej Ogień Nadziei pobiegli reprezentanci policji, straży miejskiej, adwokatów i samorządowców. W województwie warmińsko-mazurskim sportowców przyjęły

miasta: Olsztyn, Mrągowo, Szczytno, Pisz i Elbląg.

Uroczyste zapalenie znicza w Olsztynie odbyło się na dziedzińcu zamku. – Od 5 lat jestem olimpijczykiem. Jestem dumny, że mogłem przywieźć Ogień Nadziei prosto z Grecji do Olsztyna – powiedział po uroczystości Marek Moltko.

V Europejskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych zorganizowano w Warszawie od 18 do 24 września, a udział w nich wzięli przedstawiciele 57 tzw. programów narodowych olimpiad specjalnych z całej Europy. W sumie – ponad 1500 sportowców, którym towarzyszyło 600 trenerów. Warmia i Mazury reprezentowało 14 osób.

Krzysztof Kozłowski

PANORAMA PARAFII **pw. Świętego Krzyża w Braniewie****Mają czas do rana**

Trzy kule przeszyły obraz, z którego wypłynęła krew. Ten cud dał początek parafii, która do dziś słynie z wielu łask.

Obraz „Tron Łaski” namalował lokalny artysta. Widnieje na nim panorama Braniewa, zaś centralną postacią jest Bóg Ojciec trzymający rozpiętego na krzyżu Syna, a nad Nim – Duch Święty w otoczeniu dwóch aniołów oraz słońca i księżyca. Obraz ten artysta zawiesił na dębie, który dawniej rósł w miejscu, gdzie dziś stoi świątynia. Podczas wojny polsko-szwedzkiej w 1626 r. Szwedzi, dla rozrywki, zaczęli strzelać do malowidła.

– Trafili w szaty Boga Ojca, poziomą belkę krzyża i w dolną część płótna. Wtedy wypłynęła krew, co zostało potwierdzone zarówno przez samych Szwedów, jak i lokalnych mieszkańców – opowiada brat Leszek Koziół CSsR.

W tym czasie w pobliskich Rokitach stacjonował książę Władysław, który – dowiedziawszy się o profanacji – zabrał obraz do Warszawy do kaplicy na Zamku Królewskim. Na miejscu cudu jezucici postawili drewnianą kapliczkę, a potem murowany kościół.

Po długich staraniach „Tron Łaski” wrócił do Braniewa i do dziś wisi w głównym ołtarzu świątyni. Na początku XX w. kościół przejęli redemptoryści. Parafia pw. Świętego Krzyża jest również Sanktuarium Świętego Krzyża.

Całodobowa modlitwa

Przy parafii działa wiele wspólnot. Prężnie rozwija się Odnowa w Duchu Świętym, którą prowadzi o. Andrzej Łoś CSsR. Spotkania odbywają się w każdy piątek. W tym dniu wspólnota prowadzi również Msze św., posługując śpiewem czy czytaniem słowa Bożego. Raz do roku organizuje także Msze św. z modlitwą o uzdrowienie, na które przychodzą ludzie z całego Braniewa i okolic. – Najbliższa będzie w październiku. Wtedy



Na obrazie „Tron Łaski” widoczne są trzy dziury po szwedzkich kulach. To właśnie z nich wypłynęła krew

rozpoczniemy również parafialne rekolekcje REO. Raz w miesiącu mamy wspólnotową Eucharystię wraz z agape – mówi o. Łoś.

W parafii jest również wspólnota różańcowa – łącznie 8 róż. – W dni powszednie, na pół godziny przed wieczorną Eucharystią, odmawiamy cząstkę Różańca w intencji parafii, ojczyzny, rodzin. Przed poranną zaś – Koronkę do Miłosierdzia Bożego – dodaje proboszcz o. Jan Kwiecień CSsR.

Ożywieniu duchowemu w parafii sprzyja grupa modlitewna. W każdą третią środę odbywa się całodobowe czuwanie. O północy odprawiana jest Msza św., która trwa nawet do 3 godzin. –



W ołtarzu bocznym znajduje się wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W każdą środę odprawiane są nabożeństwa, które gromadzą licznych wiernych

Odbywa się również specjalne błogosławieństwo. Kapłan trzyma monstrancję, do której po kolei podchodzą wszyscy uczestnicy czuwania. Modlą się w ciszy, każdy, ile chce. Bo – zawsze mówię – mamy czas do rana – uśmiecha się o. Kwiecień. – Przychodzi coraz więcej osób. Jest wspólna modlitwa, czas na prywatną refleksję. Poza tym adoracja relikwii Świętego Krzyża, Matki Teresy z Kalkuty czy św. Faustyny – dodaje brat Leszek.

Krzyż wśród drzew

Przy parafii rozpościera się rozległy teren zielony. Tu znajduje się droga krzyżowa. – Zrobiona jest z piaskowca, dlatego musieliśmy ostatnio remontować poszczególne stacje – mówi wikary o. Jan Głowczyk CSsR. Każdą ze stacji opiekuje się jedna z rodzin. Dbają o pobliską zielen, sadzą kwiaty. Jak mówi, jest to dla nich wyróżnienie i łaska. W parku znajduje się również ufundowana przez Nadleśnictwo Zaporowo Aleja Papińska Benedykta XVI. Nasiona sosen, które rosą przy niej, zostały poświęcone przez Ojca Świętego podczas jego wizyty w Polsce.

– Jak widać, są tu i drzewa owocowe. To miejsce otwarte, gdzie każdy może przyjść, pomodlić się i wyciszyć. Zapraszam – mówi proboszcz.

Krzysztof Kozłowski

Zdaniem proboszcza

– Na terenie parafii jest kilka wiosek oraz niewielka część Braniewa. Z powodu odległości

od kościoła wierni z pobliskich miejscowości przychodzą na Msze nieregularnie.

Dlatego planujemy przynajmniej raz w miesiącu odprawiać Eucharystię w Cielętniku. Jednak trudno jest znaleźć pomieszczenie. Pani sołtys obiecała pomoc. Występuje do urzędów, jednak ciągle nie ma pozytywnej odpowiedzi. Staramy się rozmodlić parafię. Przed odpustem na rekolekcje wszystkie rodziny otrzymały listowne zaproszenie wraz z programem.

Po uroczystościach odbył się parafialny festyn. W każdy piątek organizujemy czuwania kończące się Droga Krzyżową i Mszą św. Od października, pod hasłem: „Z Maryją pod krzyżem”, w pierwsze soboty miesiąca wprowadzamy czuwania modlitewne. W tym roku obchodzimy również 60-lecie kultu MB Nieustającej Pomocy. Jego obchody rozpoczęliśmy w czerwcu uroczystą Mszą św. Każdy z wiernych przyniósł po kwiatku. Dziękując Maryi za Jej opiekę, symbolicznie złożył go u stóp ołtarza. Potem odbyła się procesja. W tym roku mieliśmy również trzy ogniska parafialne. Była okazja porozmawiać z sobą, poznać się. Dzięki temu wzrosło zaangażowanie wiernych. Zwiększyła się liczba chórzystów, lektorów i ministrantów.

O. Jan Kwiecień CSsR

Urodzony w 1954 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1980 r. Od 2009 r. proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Braniewie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:
8.00, 11.00, 12.15, 17.00, 20.00.
W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 17.00.
KOŚCIÓŁ FILIALNY NOWA PASĘKA:
NIEDZIELE 9.30, PIĄTKI 18.00.

